

Perfect
Da Da Dam

Perfect Management/Polskie Radio 2014

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Edward Lutczyn przygotował okładkę, obok której trudno przejść obojętnie. A muzyka? Też niczego sobie.

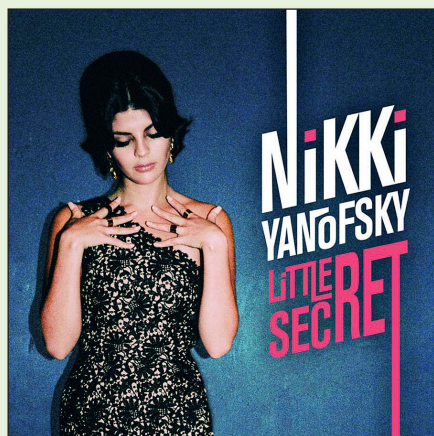
Zaczyna się łagodnym „Wszystko ma swój czas”, ale zaraz potem przyspiesza. „Łagodna plaża” to już typowy rock. Na pierwszym planie słychać oczywiście głos Grzegorza Markowskiego, ale równie wyeksponowane – czasami nawet bardziej niż wokół – są partie gitarowe.

Dariusz Kozakiewicz tym razem najbardziej w zespole natrudził się nad kompozycjami. Zawdzięczamy mu niemal wszystkie melodie. Markowski podpisał się jedynie pod utworami „Express” i „Dla kogo”. W „Speedy Tune” gitarzysta w ogóle nie dopuścił wokalisty do głosu. Szaleje z gitarą, jak tylko on potrafi. Przypominają się jego inne fantastyczne solówki, jak chociażby te z albumu „Blues” Breakoutów.

Pozostali muzycy Perfectu są w dobrej formie, ale przez cały czas pozostają nieco w tle Kozakiewicza. Przy jego „Przebudzance” chyba nikt nie zaśpi do pracy. Świetny kawałek na początek tygodnia. Z kolei „Odnawiam duszę” dowodzi, że gitarzysta czasem potrafi się zadumać. Markowski wtedy umiejętnie mu wtóruje, uderzając w melancholijny ton.

Autorami tekstów są Jacek Cygan, Wojciech Waglewski, Andrzej Mogielnicki, Robert Gawliński oraz Bogdan Loebel. Z rockowym klimatem całości trochę kłóci się marszowy „Strażak”, ale na zakończenie może być. Najważniejsze, żeby było z humorem. ■

Grzegorz Walenda



Nikki Yanofsky
Little Secret

A440 Entertainment 2014

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Choć kanadyjska piosenkarka ma zaledwie 20 lat, współpracowała już z największymi: Jesse Harrisem czy Ronem Sexsmithem. Nad jej pierwszym albumem – „Nikki” – czuwał Phil Ramone, znany m.in. ze współpracy z Billym Joelem. Produkcję najnowszego albumu „Little Secret” nadzorował sam wielki Quincy Jones. Przypomnę, że to jemu zawdzięczamy najsłynniejsze płyty Michaela Jacksona.

Nad krążkiem Nikki pracował cały sztab specjalistów, w tym kilkudziesięciu muzyków. Powstały ciekawie zaaranżowane, popowe kompozycje z akcentami jazzowymi. Większość repertuaru skomponowała Yanofsky z niewielką pomocą zaprzyjaźnionych artystów.

W otwierającym „Something New” pojawiają się fragmenty nagrań Quincy Jonesa i Herbie Hancocka. Dalej mamy, na przemian, piosenki skoczne, czasami jakby żywcem wyjęte ze ścieżek filmowych („Bang”) lub zahaczające o klimaty kabaretowe („You Mean The World To Me”), oraz melodyjne, choć zwykle rozkręcające się po pierwszych spokojnych taktach.

Chyba najsłabiej wypada w tym zestawie utwór „Necessary Evil”. Zaczyna się jak temat z Bonda, a później siada. Zbędna w tym autorskim zestawie wydaje się też stara kompozycja „Jeepers Creepers”, choć samo nagranie odznacza się zgrabną realizacją, ze śpiewającym w tle Louistem Armstrongiem. ■

Grzegorz Walenda



Bernie Marsden
Shine

Mascot Music 2014

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●○

Pozycja dla miłośników rocka z lat 70. XX wieku. Nie może być inaczej, skoro bohaterem płyty jest były gitarzysta Whitesnake i UFO, Bernie Marsden. Na „Shine” Anglik powraca nie tylko do starych brzmień, ale też do legendarnego repertuaru. Na pierwszym planie mamy dobrze znane przeboje, ale w nowej odsłonie. Przykładem chociażby piosenka „Trouble” – dawny hit Whitesnake, tu ponownie z Davidem Coverdale’em w roli wokalisty. Zaczyna się świetnie. Nie elektrycznie – jak w oryginale – ale akustycznymi gitarami, na których muzycy grają techniką slide. Dopiero kiedy odzywa się Coverdale, wchodzi mocna elektrownia. „Trouble” odzyskuje wówczas swój dawny charakter.

W programie „Shine” znalazł się też „Dragonfly” z repertuaru Fleetwood Mac. Tu z kolei Marsden zachował klimat oryginału, chociaż wszystko brzmi dynamiczniej niż w pierwotnej wersji. W sesji uczestniczyli znakomici muzycy, przede wszystkim Joe Bonamassa. Jego finezyjną gitarę słyszymy w utworze tytułowym. Grają też dwaj aktualni członkowie Deep Purple – Ian Paice (perkusja) i Don Airey (klawisz). Natomiast piosenkę „Bad Blood” brawurowo śpiewa Cherry Lee Mewis.

Króluje energiczny rock, z otwierającym album evergreenem „Linin’ Track” na czele. Ale są też ballady – „Ladyfriend”, z ciekawymi solówkami na harmonijce ustnej, oraz zamykające krążek, instrumentalne nagranie „N.W.8”. ■

Grzegorz Walenda